Nr. 184. We Lwowie, wtorek dnia 17. Maja 1870. **Rok II.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godz. 2giej z południa, w niedziele i święta o godz. 8mej rano, a w poniedziałki i w dnie poświętne o godz. 3iej.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie **14** zł. — półrocznie **7** zł. — kwartalnie **3** zł. **50** ct. — miesięcznie **1** zł. **25** ct.
Z przesyłką pocztową: w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM rocznie **18** zł. — półrocznie **9** zł. — kwartalnie **4** zł. **50** ct. — miesięcznie **1** zł. **50** ct.
Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej **7** zł. (4 talary) — do Szwecji i Danji **10** zł. **40** ct. (6 talarów) — do Francji, Belgji i Anglji **8** zł. **80** ct. (18 franków) — do Szwajcarji **7** zł. (16 franków) — do Włoch **10** zł. **40** ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich **7** zł. (16 franków) **kwartalnie.**
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Biuro Administracji **Dziennika Polskiego** przy ulicy Szerokiej l. 554. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik **Baczkowski** rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. **A. Oppelik**, Wollzeile Nr. 22, pp. **Haasenstein & Vogler**, Neuer Markt Nr. 11. W PRADZE w FRANKFURCIE n. M., w HAMBURGU, w WROCŁAWIU i w ZURYCHU pp. **Haasenstein & Vogler** W BERLINIE p. **Rudolf Mosse**.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą **5** ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane *franco* do Administracji „Dziennika Polskiego“ — **Listy reklamacyjne** nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Administracji.

Przedpłata na „DZIENNIK POLSKI“ wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

na półpięta miesiąca tj. od 16go maja do końca września br.	6 zł. 75 c.
na półtora miesiąca, tj. od 16. maja do końca czerwca br.	2. „ 25 „
kwartalnie	4. „ 50 „
miesięcznie	1. „ 50 „
we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**	
kwartalnie	3. „ 50 „
miesięcznie	1. „ 25 „

Przedpłatę przyjmuje się **tylko od 1. i 16.** każdego miesiąca.

Lwów 17. maja.

Na zgromadzenie notablów galicyjskich — które, jakeśmy wczoraj donieśli, odbyć się ma w Wiedniu dn. 20. bm., zaproszeni są przez hr. Potockiego: ks. Leon Sapieha, dwaj hr. Wodziccy, hr. Gołuchowski, dr. Smolka, dr. Ziemiałkowski, p. Grocholski, p. Krzeczunowicz i pan Ludwik Skrzyński.

Wczoraj wieczór rozeszła się tu pogłoska, że ministerjum w niedzielę powzięło stanowcze postanowienie rozwiązania wszystkich sejmów krajowych. P. Possinger już od kilku dni bawi w Wiedniu, i bytność jego tamże ma być w związku z rozwiązaniem sejmu galicyjskiego.

O rokowaniach z Czechami telegrafowano wczoraj z Pragi do *Dziennika Lwowskiego* co następuje:

„Smolka miał wczoraj (15. bm.) długą konferencję z deklarantami czeskimi i morawskimi. Rezultat pozostaje w tajemnicy(!) Zapewnione jest przystąpienie Czechów i Morawców do akcji politycznej p r z e z u d z i a ł w sejmach nowo wybrać się mających. Dziś konferencja ze szlachtą czeską. Petrino przybył wczoraj, ale występuje dotąd tylko jako minister rolnictwa. Potocki przyjedzie dzisiejszym wieczornym pociągiem.“

Póki nie będzie wyjawioną „tajemnica“, tycząca się osiągniętego rezultatu rokowań, póty nie możemy osądzić, o ile ten rezultat umożliwi dzieło ugody z Czechami na gruncie konstytucyjnym, przedsięwzięte przez hr. Potockiego.

List dra Smolki o mowie ks. Czartoryskiego, o którym wspominaliśmy wczoraj, pisany być miał do hr. Thuna, a nie do redakcji *Vaterlandu*.

Wczoraj ukończono pomyślnie konferencje stronnictw, odbywające się tu od dłuższego czasu i mające na celu zwołanie ogólnego zjazdu politycznego z całego kraju. Udział w tych konferencjach, oprócz krakowskiego „Koła politycznego“ i stronnictwa Smolki, brało jeszcze tylko stronnictwo, które dziennik nasz przedstawia. Przyszło do zupełnego porozumienia w ten sposób, iż żądania kraju co do rozszerzenia samorządu zostały sformułowane z równem uwzględnieniem potrzeb naszych i możności uzyskania koncesyj. Każde stronnictwo ma jednak zastrzeżoną sobie wolność wyboru środków, prowadzących do wspólnego celu. Tym sposobem upadają wszystkie kombinacje lużnych polityków, którzy wołali na przemian, to że Ziemiałkowski zobowiązał się dążyć bezpośrednio do federacji, to znowu, że Smolkiści wyrzekli się swego programu federalistycznego. Mamy nadzieję, że jutro będziemy mogli zamieścić osnowę punktów, na których podstawie stanęło porozumienie, jakoteż listę osób, które mają być zaproszone na zjazd do Lwowa.

Z niewiadomych nam przyczyn, kółko polityków, którym *Gazeta Narodowa* użycza swojej publicystycznej łaski i opieki, uważało za stosowne nie wziąć udziału we wspólnych tych naradach, a gdy mimo tego przy dobrej woli uczestników, konferencje robiły pocieszające postępy, organ „czekania i orjentowania się“ począł zwykłym swoim sposobem rozsiewać najrozmaitsze fałsze, intrygować jawnie i tajemnie przeciw zamierzonej zgodzie i rzucać potworne podejrzenia na tych, którzy w niej brali udział, przy której to sposobności zmełło się oczywiście na wszystkich, a skrupiło na stronnictwie *Dziennika Polskiego*, bo to ostatnie zaszczycone jest szczególną nienawiścią całej parafji *Narodowej*. Nie zwracaliśmy wcale uwagi na te drobiazgowe wysilenia, albowiem postanowiliśmy raz na zawsze zrzec się wszelkiej polemiki z *Gazetą Narodową*, z powodu, że licytacja grubjaństw *in plus*, jakiej wymaga to arcymiłe zajęcie, przechodzi nasze siły i naraża cierpliwość czytającej publiczności na zbyt ciężką próbę. Nawet przedmiotowa polemika z *Gazetą* jest zupełnie zbyteczną, ponieważ ona sama zwykle już po trzech dniach pisze zupełnie co innego o tej samej kwestji, którą dziś inaczej traktuje. Gdy jednak niektóre z fałszów, rozszerzonych przez *Gazetę* z powodu wyżwspomnionych konferencyj wymagają odparcia, więc umieszczamy poniżej w rubryce „Sprawy krajowe“ odprawę, jaką organowi p. Dobrzańskiego daje organ dra Smolki.

Wczoraj kolportowano tu w mieście adres, wyrażający szanownemu prezesowi byłego koła polskiego w Wiedniu i posłowi tarnopolskiemu, wdzięczność i uznanie współobywateli za zasługi, jakie mógł położyć ostatniemi czasy około sprawy publicznej swoją działalnością w Sejmie i w Radzie państwa. Nie wiemy jak wiele zebrano podpisów, ale wiemy natomiast, że gdyby chodziło jedynie o wyraz uznania zacności charakteru i szczerego i gorącego patryotyzmu, radzibyśmy pierwsi podpisać się na takim adresie. *Aber die besten Menschen sind manchmal schlechte Musikanten*, i co się tyczy zasług wychodzących po za zakres dobrych chęci, to tych niestety nie położył ani Sejm z r. 1869, ani też nie położyła ich następna delegacja, a więc i prezes tejże nie miał sposobności zebrania wawrzynów politycznych. Sejm w r. 1866 uchwalił przynajmniej wiele ważnych ustaw, a delegacja r. 1867 uzyskała ich sankcję. Sejm z r. 1868 uchwalił rezolucję, a delegacja następna mając do czynienia z silniejszym i dobrze zorganizowanym przeciwnikiem, nie dała się przynajmniej pobić w dyskusji i ostatecznie przywiozła z Wiednia bodaj zaprowadzenie języka polskiego w wewnętrznej manipulacji urzędów i sądów, czyli innemi słowy, spolszczenie rządów i sądów w kraju. Ani nie lekceważymy tych zdobyczy, ani też nie chcemy z ich powodu stawiać nikomu bram tryumfalnych, bo jakeśmy to już nie raz powiedzieli, sejmy nasze od r. 1866 i delegacje mogły były zrobić nierównie więcej, niż zrobiły. Ale ze wszystkich sesyj sejmowych przeszłoroczna była niewątpliwie najmniej płodną, a ze wszystkich kampanij delegacyjnych, kampanja z r. 1869 — 1870 najniefortunniejszą. Radzibyśmy tedy oglądać mikroskop, za pomocą którego autorowie pomienionego adresu odkryli, iż ktokolwiek zasiadając w tym ostatnim okresie w Sejmie lub w Radzie państwa, zasłużył się ojczyźnie więcej, niż gdyby był został na wsi, siejąc i zbierając co Bóg dał na dobrej niwie podolskiej. Widocznie więc adres, o który chodzi, służyć ma tylko jako *à conto* zasług, w przyszłości położyć się mających, i sparaliżować niejako wrażenie odmownej odpowiedzi burmistrza lwowskiego na zaproszenie do udziału w konferencji przedwyborczej, zadekretowanej z Rożysk.

Jest to śmieszność, której bez wiedzy i ku wielkiej zapewne nawet przykrości dotkniętego, dopuścili się „luźni“ politycy z parafii *Narodowej*, chcąc tym sposobem powetować *fiasco* na jakie się samochcąc narazili, uchylając się od udziału w konferencji stronnictw krajowych i postanawiając „czekać i orjentować się“ w chwili, gdy potrzeba działać „Chcecie mieć program wspólny, otóż poczekajcie, my wprawdzie nie mamy programu i mieć go nie chcemy, ale za to poszukamy sobie przywódcę, i będziemy wyglądali jak osobne stronnictwo!“ Oto, co sobie powiedzieli nasi parafjanie, usiłując niezręcznem pochlebstwem oderwać szanownego posła obwodu tarnopolskiego od solidarności z nowo konsolidującym się obozem narodowym, do którego on zapewne jako dobry patrjota, uchodzący nadto za zwolennika opinii postępowych, przyłączyć się nie omieszka.

Klika centralistyczna w Wiedniu zdaje się żywić nadzieję, że wrócą nietylko czasy jej panowania, ale że nadto uda się rozszerzyć na nowo system germanizacyjny na terytorjum już dla niego stracone, tj. na Galicję. Przynajmniej organ tej licznej i nader rozgałęzionej kliki, *Neue freie Presse*, miewa od czasu do czasu paroksyzmy kulturtregerstwa, z którychby się już i Schmerling mógł wyleczyć wobec tego, co się dzieje w Austrji. I tak wczoraj w korespondencji z Tarnopola, jakiś adherent *N. Pressy* żali się na używanie języka polskiego w urzędach i sądach, i wydaje jęki boleści w imieniu pokrzywdzonych niemieckich mieszkańców Podola. Radzibyśmy wiedzieć, czy sąd w Klosterneuburgu albo w Gmunden odpowie komu na polskie podanie inaczej, jak po niemiecku, a jednak w arcyksięstwie austrjackiem mieszka tyle Polaków, ile jest Niemców w Galicji. Otóż, jeżeliby się przypadkiem zawieruszył do Tarnopola jaki Niemiec, i jeżeliby — o czem zresztą wątpimy — otrzymał z sądu rezolucję po polsku, to powinien zrobić to samo, coby w podobny wypadku zrobił w Gmunden lub Klosterneuburgu Polak tam przebywający, to jest, powinien poprosić kogo, ażeby mu przetłumaczył rezolucję, albo też nauczyć się po polsku, co mu się niewątpliwie przyda, skoro przebywa w polskim kraju. *Neue fr. Presse* zaś powinna swoje wielkoniemieckie aspiracje zamknąć w obszernych i dogodnych granicach, jakie kongres z r. 1815 naznaczył Związkowi niemieckiemu, i powinna się raz na zawsze rozstać z myślą urządzania etap niemieckich w Galicji. Jeżeli bowiem nie istnieją jeszcze prawa i przepisy dopuszczające j e d y n i e język krajowy do używania w urzędach i sądach, to istnieć powinne i da Bóg, istnieć będą.

Sprawy krajowe.

Lwów 17. maja.

Dzisiejszy *Dziennik Lwowski* w następujący sposób zbija fałsze, szerzone co do zamierzonego zjazdu stronnictw:

„Mamy pięć dzienników politycznych w kraju. Dzienniki te zastępują pięć odmiennych opinij politycznych, co się tyczy ukonstytuowania Austrji wogóle, a kraju naszego w szczególności. Dzienniki te wreszcie są organami pięciu wybitniejszych stronnictw lub koterji mniej lub więcej licznych, mniej lub więcej wpływowych“.

„Liczebna siła tego lub owego stronnictwa, jego znaczenie i wpływ w kraju, są bezsprzecznie miarą znaczenia i wpływu tego lub owego dziennika, miarą jego potrzeby, lecz bynajmniej jeszcze nie miarą jego wziętości, gdyż często się zdarza, że dziennik najbardziej wzięty choć najmniej potrzebny, zawdzięcza przecież swoją wziętość, bądź głośnemu jakiemu skandałowi, bądź bezmyślnemu przyzwyczajeniu części swoich czytelników, którzy go jedynie trzymają z nawyknienia do tej lub owej rubryki wiadomości, bądź nakoniec dla zupełnej jego bezbarwności“.

„Z pięciu dzienników jakie mamy w kraju, trzy są wyrazem jednego stronnictwa demokratycznego, dzielącego się znów na trzy odcienia polityczne, różniące się jedynie w doborze środków do dopięcia wspólnego celu. Dziennik polityczny czwarty, który stawia jako cel swoich dążeń zlanie się na wieczne czasy z Austrją, który w koronach i tylko w koronach widzi swoje niebo, a w oparciu się na pewnej niegdyś uprzywilejowanej cząstce naszego narodu szuka arki zbawienia, jego przyszłości, dziennik ten lubo pisze się na mglisty jakiś i nieokreślony federalizm, stanowczo różni się nietylko w doborze środków, ale i odbiega od wytkniętego Polakom, tradycją historyczną przekazanego wspólnego celu. Mimo to dziennik ten liczy dość liczny zastęp zwolenników głoszonych przez siebie zasad i już przez samą konsekwentną obronę interesów swej kasty posiada w pośród niej wpływ i znaczenie“.

„Z kolei zbliżamy się do piątego dziennika, znacznych rozmiarów i nawet dość wziętego. dziennika istniejącego rok IX. i w ciągu tych lat kilku zastępującego wszystkie zasady i z kolei wypierającego się takowych, do dziennika, który (jak historja w aktach sądów karnych tylekroć spisana nas poucza) począwszy od obrony zasad socjalnych i politycznych Ludwika Mierosławskiego, a skończywszy na obronie zasad hr. Agenora Gołuchowskiego b. namiestnika cesarskiego w Galicji, przechodził wszelkie fazy kameleoństwa politycznego; do dziennika, któremu tylekroć dowiedziono, że już nie dziś od wczoraj się różni, ale kolumna z kolumną, artykuł z artykułem, ustęp z ustępem, wiersz z wierszem niemal jest w rażącej sprzeczności“.

„Dziennik ten piąty plwający na wszystko co dopiero sam wczoraj głosił za święte, obrażający wszystkich, a najbardziej drażliwy na obrazę mniemanego swego honoru, zmieniający po kolei zasady jak kamasze, a służby jak nicpoń wagabunda, pisze się obecnie jako zostający w służbie jednego ze stronnictw, które gdy dotąd nie wyparło się go publicznie, pozwala nam się domyślać, że istotnie nim się posługuje“.

„Z pięciu dzienników politycznych w kraju sam ten ostatni rzuca się jak opętaniec, zżyma się, wścieka, gryzie i kąsa, plwa i bezcześci, hałasuje i mąci spokój poczciwym ludziom, ukazując na jakieś widmo na ścianie, które w przystępie swego obłąkania czekać i orjentować mu się nie pozwala, a nazywa się *zjazdem*“.

„Co czynić z tym fantem? Zbyć milczeniem pogardy, jak się zbywa obelgę rzuconą w twarz przez infamisa, byłoby najwłaściwiej. Milczeć jednak w chwili kiedy się ma do spełnienia wyższe zadanie, spełnienia którego nie zwichnąć gdyż o tem mowy być nie może, lecz choćby tylko paraliżować mogły niecne podejrzenia siane przez jakich frymarzów politycznych, zdaje nam się nie na czasie i należytą odprawę dać im jesteśmy obowiązani“.

„Myśl zjazdu politycznych osobistości bez różnicy stronnictw w celu porozumienia się względem jednolitego działania kraju całego dla wywalczenia praw należnych Galicji, zszeregowała rozpierzchnięte siły demokracji polskiej w jeden silny zastęp, zamilkły swary i nieukontentowania chwilowe o wybór środków, ludzie dobrej woli i niepodejrzanego patrjotyzmu, z niekłamanem zadowoleniem przyklasnęli tej myśli i jęli się pracy. Trzy dzienniki w jeden ton zawtórowały tej myśli, a wieść o takim zjeździe coraz dalej a dalej rozchodząc się po kraju przyjętą została z uniesieniem. Zewsząd dają się słyszeć głosy, tylko prędzej a prędzej kończcie porozumienie względem ułożenia wspólnego programu mającego być podstawą zjazdu i wyznaczajcie czas i miejsce, bo czas nagli a wypadki postępują“.

„Reprezentanci trzech najliczniejszych i najbardziej wpływowych w kraju nie powiemy stronnictw, bo w rzeczy samej odcieni politycznych jednego stronnictwa demokratycznego: — reprezentanci zorganizowanego Towarzystwa narodowo-demokratycznego we Lwowie, reprezentanci koła politycznego w Krakowie, i nakoniec reprezentanci demokratycznego stronnictwa utylitarystów, przezwanych mamelukami — podjęli na się obowiązek ułożenia programu wspólnego, i jako inicjatorowie zjazdu przyjęli na się obowiązek doprowadzenia go do skutku.“

„Rokowania nad programem odbywać się musiały, (co zresztą jest ze wszech miar rzeczą naturalną) w najściślejszej tajemnicy — by przedwczesnem wystąpieniem, nie podawać materjału zagranicznemu dziennikarstwu, do szerzenia agitacji wrogiej krajowi naszemu, by z drugiej strony nie uzbrajać malkontentów naszych, żądnych zawsze w mętnej wodzie rybki łowić dla siebie, do niewczesnych krytyk lub siania niegodziwych podejrzeń. — Rokowania te zresztą nie ukończone są dotąd, program wspólny nie stanął — czas i miejsce zjazdu nie wyznaczone. — Pierwej jednak zanim to dokonanem być mogło, podobało się jednemu z dzienników, o których wyżej mowa, poddać cele zjazdu w podejrzenie, a stronnictwa demokratyczne obrzucić błotem i nienawiścią.“

„Z lokajską efronterją czy bezmyślnością dziennik ten rzuca najpierw podejrzenie, że jedynym celem mającego nastąpić zjazdu jest nic innego, tylko obalenie jakichś komitetów centralnych przedwyborczych, wybranych przez marszałków powiatowych na wezwanie p. Kazimierza Grocholskiego zebranych we Lwowie.“

„Z lokajską efronterją czy bezmyślnością organ będący wyrazem koterji co najwięcej kilkanaście osób liczącej, dziennik w opinji publicznej od dawna zgubiony — przemawia w imieniu jakiegoś obozu politycznego, w imieniu jakiegoś stronnictwa konserwatywnego — usiłuje podać w śmieszność i pomawia o frazeologję niedorzeczną, program, którego głównych nawet zarysów nie zna i znać nie może.“

„Zbabranemi od frymarek rękami, sprzewracawszy na wsze strony rzucony mu, być może dla zabawki, przez jeden z dzienników zarys programu, przypatrzmy się, jak się ten dziennik z programem obchodzi. Oto mimo całej przewrotności z jaką traktuje ten przedmiot, nie może powściągnąć się dziennik ten od uwydatnienia największego swego niezadowolenia z tego, że inicjatorowie zjazdu mają (naturalnie wedle tego dziennika) wykluczać od udziału w nim pewne niemiłe im osobistości polityczne. Na tę i przeważnie na tę okoliczność zdaje się kłaść ów dziennik największy nacisk, powtarza o tem kilka razy jakby przeczuwał, że taka osobistość polityczna jak jego redaktora, na ten zjazd nigdy i pod żadnym warunkiem powołaną być nie może, jakby przenikał, że zjazd taki w swym gronie również mieścić nie może ludzi znanych z przerzucania się z obozu do obozu, znanych z odstępstwa bronionych dawniej przez się zasad, znanych wreszcie z bezbarwności politycznej, hołdujących tylko partykularnym względom lub osobistym widokom własnego wyniesienia.“

„Że ludzie tacy na zjazd politycznych osobistości kraju naszego zaproszeni nie będą, zapewnić go możemy, że pod tym względem nie myli ten dziennik jego przeczucie, również przyznać zniewoleni jesteśmy. Plwać i ciskać potwarze, rozszerzać fałsze, rzucać podejrzenia, by rozszerzone przez się potem konstatować, jest jego rzemiosłem. Prowadzić takie przedsiębiorstwa wzbronić mu nie możemy, a odbierać możności karmienia się cudzym kosztem, nie leży w naszej mocy.“

„Jeżeli do utrzymania czyjegoś nędznego żywota, żer taki jest koniecznie potrzebny, nicbyśmy nawet przeciw temu nie mieli, żeby nas codziennie brał za przedmiot swoich pocisków i plugawych wycieczek, lecz s p r a w y o g ó ł u, s p r a w y p u b l i c z n e j rzucić jak kości zgłodniałemu... jak łachmana dla pokrycia nędzy bezwstydnicy, nie możemy i co się tyczy zamierzonego zjazdu, jego celów i jego doniosłości dla kraju, stając w obronie naszej i stronnictwa demokratycznego dajemy niniejszem raz na zawsze odprawę.“

Ziemie Polskie.

Kwestja majątków po-duchownych ma być rozstrzygniętą wedle informacji *Mosk. Wiedom.* w następujący sposób: ucząstki położone w szachownicę pomiędzy działami należącemi do włościan, będą oddane na własność ludności dotychczas nie posiadającej gruntów; ucząstki znajdujące się w obrębie obszarów dworskich będą sprzedawane przez licytację, bez względu na stan i pochodzenie nabywców, w końcu majątki stanowiące pewną całość, nie położone w szachownicę i całe folwarki będą sprzedawane wyłącznie osobom moskiewskiego pochodzenia.

Zwracamy uwagę naszej publiczności na to, iż powyższą wiadomość jeszcze przed półtora miesiącem zakomunikował nam nasz warszawski korespondent.

Gołos zamieszcza w nr. 117 następujący artykuł: Z Wilna dochodzą nas wieści o ponurej trwodze naszych (tj. Moskali) i o robotach fanatyzmu, jakie prowadzą zacięci papiści i miejscowi Polacy. Główną metą ich nienawiści stał się administrator wileńskiej dyecezji prałat Żyliński. Współczucie ostatniego dla rządu, chęć wprowadzenia moskiewskiego języka i odezwa do kleru, wskazująca obowiązki względem tronu i ojczyzny moskiewskiej — to wszystko sprowadza na prałata złość ludzi oddanych „łacińsko-polskiej idei." Ta złość wyraża się między innemi, mnóstwem listów bezimiennych przepełnionych wyrzutami, przekleństwami i pogróżkami. Ten stan rzeczy wpływa na zdrowie prałata z jednej strony, z drugiej zaś wkłada na rząd obowiązek (jaka czułość!) czuwania nad bezpieczeństwem osoby ks. Żylińskiego. Obok tego ks. Piotrowicz w skutek swego wystąpienia w kościele św. Rafała w oczach wszystkich synów i córek polskiej ojczyzny stał się bohaterem, męczennikiem świętym. Wywieźli dziekana z Wilna w obawie demonstracyi (więc sami Moskale przyznają dziś, że wywiezienie ks. Piotrowicza nie było ułaskawieniem), wywieźli go potajemnie, wykradając niby; lecz współczucie fanatyków (sic) towarzyszyło księdzu i na wygnaniu."

Następnie *Gołos* wspomina o pogłosce, jakoby w Wilnie zebrano wielką dla ks. Piotrowicza składkę i przy tej sposobności organ p. Krajewskiego filozofuje w taki sposób: Oczewista rzecz, że dla ludzi, pędzących nędzne życie, poświęcenie się dla Matki Polski jest dobrem wyrachowaniem; ofiara od razu ma imię, uwielbienie rozsiadłych nad tylu rzekami Polaków i wreszcie pieniądze. Wypada zatem, (wnioskuje *Gołos*) że wywiezienie na wygnanie jest zgubnem dla Moskwy, a więc... niedopowie organ katowski. „A więc trochę szubienic!" Czemuż to nie śmieją słówka tego dopisać.

Austrja i Węgry.

Interes polityczny koncentruje się w obecnej chwili w Pradze, gdzie od dwóch dni odbywają się konferencje deklarantów czeskich, mające rozstrzygnąć o losie zamierzonej ugody z Czechami.

Według telegramów *Dziennika Lwowskiego* wstąpienie Czechów i Morawian do akcji politycznej przez wysłanie do sejmów nowo wybrać się mających, ma być zapewnione. Po naradach w łonie komitetu deklarantów, odbyły się wczoraj rokowania tegoż komitetu z reprezentantami szlachty w liczbie około 20, między którymi wymienieni są: książę Karol Schwarcenberg, Jerzy Lobkowitz, Hugo Taxis, Jan Chotek, Albert Nostiz, Lew Thun, Martinitz, Ekbert, Belcredi, Kiński, Neuberg i Eisenstein. Narady trwały od godziny 11. do 4., i miano się zgodzić na wspólną akcję polityczną.

Prezydent ministrów, hr. Potocki, dopiero wczorajszym wieczornym pociągiem odjechał do Pragi. Bar. Petrino występował dotąd w Pradze tylko w charakterze ministra rolnictwa, i nie brał pozornie żadnego udziału w rokowaniach.

Przedwczoraj odbyła się w Pradze w rocznicę śmierci czy też pogrzebu znanego patrjoty i publicysty czeskiego, Karola Hawliczka, uroczystość odsłonięcia postawionego mu pomnika. Obchód ten odbył się z wielką okazałością przy zachowaniu wzorowego porządku. Niezliczone konne i piesze oddziały wieśniaków, korporacji, stowarzyszeń, milicji, przemysłowców i banderje, muzyki przeciągały po przed trybuną koło domu gdzie Hawliczek umarł. Każdy oddział będącego na balkonie naprzeciw trybuny Smolkę witał grzmiącem: „Slava Smolkowi, na zdar!".

Z samej tylko Morawy przybyło do Pragi do wczorajszego dnia 19,000 osób. Z tego można wziąć miarę, jaki musi być napływ ludności z bliższych okolic Pragi.

Wczoraj przyjmowany był dr. Smolka uroczyście przez stowarzyszenie akademickie.

— Podczas gdy z Pragi dochodzą głosy wróżące niby ugodę, w Wiedniu nie oddają się pod tym względem optymistycznym nadziejom. I tak wczorajszy wieczorny *Fremdenblatt* nie obiecuje, aby Czesi chcieli wziąć udział w Radzie państwa, chyba, że hr. Potockiemu udałoby się dokonać takiego cudu, o jakim pisał poprzednio *Wanderer*, mówiąc o usiłowaniach ugodowych dra. Smolki. To zdaje się być pewnem, że obecnie przedsięwzięta tentatywa ugody będzie ostatnią próbą w tym względzie. Dłuższe też zwlekanie akcji rządowej nie dałoby się już żadną miarą usprawiedliwić.

Według wczorajszej *Tagespressy* powołany do Wiednia p. Possinger konferował ma z ministrem spraw wewnętrznych hr. Taaffe w sprawie nowych wyborów do sejmu galicyjskiego.

— Na tem samem posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej, na którem przyjęto wiadomy wniosek radnego Ebersberga w sprawie nominacji br. Widmanna, zamieniono także w uchwałę następujący wniosek radnego dr. Hoffera i współpodpisanych:

„Noszenie broni przez wojskowych, tak żołnierzy jak i oficerów, poza służbą, sprowadziło już niezliczoną ilość nieszczęśliwych wypadków, spowodowało mnóstwo krwawych bójek i naraża ciągle życie i zdrowie spokojnych obywateli na niebezpieczeństwo.

„Honor stanu wojskowego, nie różniący się w niczem i nie mogący się różnić od honoru każdego obywatela, nie wymaga tego, ażeby żołnierz uzbrojony był i po za służbą, przeciwnie zaś wymaga tego sprawiedliwość, aby jednemu tylko stanowi w państwie nie było przyznanem jako przywilej to, co innym stanom wzbronione jest obyczajem a po części nawet prawem.

„Noszenie broni przez wojskowych poza służbą zostaje w sprzeczności z zasadami równości wszystkich obywateli państwa, azatem i żołnierzy wobec prawa; jest ono ciągłem zagrożeniem spokojności publicznej i bezpieczeństwa poszczególnych ludzi a zarazem źródłem niezliczonych nieszczęść, przestępstw i zbrodni.

„Podpisani wnoszą przeto: ażeby w osobnej, przez sekcję prawną jak najspieszniej ułożyć się mającej petycji wystosowaną została przez p. burmistrza prośba do wys. ministerstwa, żądająca w imieniu reprezentacji miejskiej niezwłocznego wydania rozporządzenia, któreby wojskowym, zarówno szeregowym jak oficerom, zakazało bezwyjątkowo noszenia broni poza służbą."

Przy niejednej już sposobności i nie w samym tylko Wiedniu objawiało się uzasadnione żądanie wzmiankowanego zakazu, widoczna jednak, że tym razem był to przedewszystkiem agitacyjny manewr, skierowany podobnie jak wniosek Ebersberga przeciw br. Widmanowi.

Czyli i jaki skutek będą miały te mnożące się objawy niezadowolenia opinji publicznej w stolicy, dotąd niewiadomo. Pogłoska, jakoby ministerstwo obrony krajowej miało być zwiniętem a sprawy jego przeniesione do osobnej sekcji w prezydjum ministerstwa, równie jak i druga wiadomość o zamierzonem utworzeniu osobnego ministerstwa komunikacji, nie sprawdziły się dotąd.

Presse przytacza jako pogłoskę, że przeciw tym radnym miejskim, którzy w sprawie br. Widmanna przemawiali w sposób bezwzględnie temuż ubliżający, ma być wytoczone śledztwo sądowe. *Presse* nie daje temu jednak wiary, mniema ona bowiem, że po tem co zaszło, łatwiej jest usunąć ministra skompromitowanego, niż pociągać do odpowiedzialności wraz z radnymi miejskimi także i cały Wiedeń.

Sprawy zagraniczne.

Po plebiscycie najważniejszą sprawą, zajmującą dziś uwagę Francuzów, jest zmiana gabinetu. Dotychczas zdaje się pewną tylko nominacja ambasadora francuzkiego przy dworze wiedeńskim, księcia Grammont, ministrem spraw zagranicznych. Powołanie tej osobistości na urząd tak wysoki, nie jest bez politycznego znaczenia.

Książę Grammont należał zawsze do polityków łatwowiernych, którymi Napoleon III. kierował dowolnie, o czem przekonujemy się z następującego faktu:

W r. 1860 książę Grammont, będąc ambasadorem w Rzymie, oświadczył papieżowi, że cesarz Francuzów sprzeciwi się wtargnięciu Piemontczyków do Państwa Kościelnego. Książę polecił nawet francuzkiemu konsulowi w Ankonie, panu Courey, aby oświadczył jenerałowi Cialdiniemu, że Francja wystąpi czynnie przeciw Włochom. Jenerał odpowiedział na to z uśmiechem: „My wiemy lepiej, czego chce cesarz." I w rzeczy samej, książę dowiedział się dopiero później, iż Napoleon oświadczył Włochom, żeby z „bandą Lamoriciera uprzątnęli się prędko." Skompromitowany wobec papieża książę chciał się ratować wybiegiem, że wprawdzie cesarz zapewnił, iż sprzeciwi się wkroczeniu Piemontczyków, ale nie mówił, że sprzeciwi się s i ł ą. Mimo to, stanowisko jego w Rzymie było zachwiane, musiał być przeto odwołanym.

Jeśli więc książę Grammont zostanie teraz ministrem spraw zagranicznych, to możemy być pewni, że właściwie sam cesarz będzie odtąd zarządzał sprawami zewnętrznemi. Grammont będzie tylko figurował. Hr. Daru był samoistnym i to zapewne skłania Napoleona do wybrania teraz powolniejszej osobistości. Księcia popiera Ollivier. Przeciw niemu intryguje głównie Rouher, który na posadzie ministra spraw zagranicznych pragnął ujrzeć swojego serdecznego przyjaciela pana La Valette.

Wiadomość o tej kombinacji robi w Berlinie jak najgorsze wrażenie. Pruscy mężowie stanu obawiają się i ponoś nie bez podstawy, aby powołanie Grammonta, który u dworu wiedeńskiego był bardzo lubianą osobistością, nie było zapowiedzią serdeczniejszych stosunków między Austrją a Francją.

W dziennikach zaczyna krążyć pogłoska, podana przez naszego paryzkiego korespondenta, że Laboulaye ma zostać ministrem oświecenia. Talhouet z pewnością ustąpi. Na jego miejsce przyjdzie może Maupas.

Flourens, brat tego samego Gustawa, którego rząd uważa za autora ostatniego spisku, podał się do dymisji z posady audytora przy radzie stanu. Wprawdzie rząd nigdy go nie podejrzywał o nieprzychylność, ale Flourens twierdząc, że wszystkie listy jego brata, umieszczone w sprawozdaniu jeneralnego prokuratora są h a n i e b n i e p o d r o b i o n e, uznał za konieczne podać się do dymisji.

Rochefort został przewieziony z więzienia ś. Pelagji do Mazas.

W Paryżu spodziewają się mowy Napoleona, gdy delegacja Ciała prawodawczego wręczy mu rezultat powszechnego głosowania. Według innych, cesarz wyda proklamację do narodu. Ale w tym czy w owym wypadku Napoleon położy zawsze nacisk na dane przed rokiem przyrzeczenie, że rząd jego nie zejdzie z drogi liberalnej.

Zdaniem jednak naszem lepiejby było, gdyby cesarz chciał mniej przyrzekać a więcej dotrzymywać. Słowa ulatują — czyny zostają. A czynów potrzeba dziś więcej niż kiedykolwiek, ponieważ co raz uporczywiej utrzymuje się pogłoska, że zbliżenie się Napoleona do prawicy, do Rouhera i Forcada staje się z każdym dniem prawdopodobniejszem.

Dekret, promulgujący nową konstytucję ukaże się w *Journal officiel* po przyjęciu wielkich korporacyj państwa w Tuilerjach. Równocześnie kraj dowie się o nominacji nowych ministrów.

Le Soir dowiaduje się, że jeden z senatorów myśli postawić wniosek, ażeby przez wzgląd na olbrzymią większość, głosującą za rządem przy tegorocznym plebiscycie, odtąd nie było wolno nikomu krytykować nową konstytucję. Jeśli rząd nie oprze się temu wnioskowi i dopuści, aby go senat przyjął, natenczas popełni wielki błąd polityczny, bo co najmniej złoży dowód swojej słabości.

Paryzki sąd poprawczy zajął się bardzo energicznie sprawą tych osób, które w dniach 9. 10 i 11go bm. zostały uwięzione za udział w rozruchach.

Już dnia 13 bm. zasądzono około 60ciu robotników na dłuższe lub krótsze więzienie. Niektórzy z nich zostali nawet skazani na 6cio miesięczne zamknięcie. W procesie tej pierwszej serji zasługują dwie okoliczności na baczniejszą uwagę: Najpierw przeciw obżałowanym świadczyli tylko albo komisarze policji albo miejscy sierżanci, bo prywatnych świadków nikogo nie było, a powtóre na zapytanie sędziego: — Dla czego byłeś pan w miejscu rozruchów ?— każdy z oskarżonych odpowiadał mniej więcej temi słowy: — Wracając z roboty chciałem zobaczyć co będzie. — Mimo zupełnego braku dowodów, sąd wymierzył surowe kary.

Śmierć ambasadora moskiewskiego, Stackelberga, zrobiła w rządowych kołach paryzkich bardzo przykre wrażenie, albowiem nieboszczyk należał do ulubionych dyplomatów. Jego miejsce zajmie albo Szuwałów, przyjaciel Katkowa, albo Wałujew, zwolennik polityki staromoskiewskiej, reprezentowanej przez Katkowa.

Klub hiszpańskich progresistów, którego najwybitniejszą osobistością jest marszałek Prim, liczy obecnie 700 członków. Na zebraniu, na którem postawiono kandydaturę Espartera, byli prawie wszyscy członkowie klubu. Za Esparterem, który jak wiadomo odmówił przyjęcia korony, nie oświadczyli się wszyscy, tylko znaczna większość. Prim wstrzymał się od głosowania.

Izba rumuńska została rozwiązana. Nowe wybory odbędą się w terminie przepisanym konstytucją.

K r o n i k a.

Polemika dziennikarska. I u Czechów zagnieździł się jakiś „Krywe-Krywejte," doktor wszelkiego grubjaństwa i magister sztuk prenumeracyjnych. Oto, co tnie *Politik Narodnim Listom*:

„N i e s ł y c h a n a b e z c z e l n o ś ć! Już doprawdy zdrowy rozsądek nie ludzki nie zdoła pojąć talentu do łgarstwa, z jakim *Narodni Listy* w najprzewrotniejszy sposób wierutne fałsze rozsiewają i bezczelnie przekręcają fakta, z pominięciem wszelkiej uczciwości i przyzwoitości. Z bezczelnością, jakiej daremnie szukałby w innem piśmie, fałszują one znowu daty tyczące się stęplowania numerów naszego dziennika, i twierdzą, że chociaż w marcu zapłaciliśmy za stempel od 206.600 arkuszy.... itd. itd."

„Nie wiemy, co bardziej podziwiać, czy bezczelne szalbierstwo, czy podłą głupotę *Nar. Listów* itd.."

W tym tonie ciągnie się polemika przez całą szpaltę i kończy się prośbą do władzy o jakieś śledztwo. Ej, zaglądnijcie-no państwo na Nową ulicę, czy nie emigrował kto ztamtąd do Pragi?

Mianowania. Szef c. k. Namiestnictwa mianował adjunktów powiatowych: Juljusza Friedricha, Antoniego Lewickiego i Juljusza Prokopczyca koncepistami namiestnictwa, a adjunktów powiatowych Jana Mayera, Zygmunta Rogojskiego i Kaliksta barona Haydla, komisarzami powiatowymi. Dalej mianował konceptowych praktykantów namiestnictwa: Cyryla Wołoszynowicza, Karola Kuryłowicza, Marjana Maksymowicza, Aleksandra Andrejkowicza-Błażowskiego, Władysława Korosteńskiego, Bolesława Rozwadowskiego, Franciszka Sieleckiego, dr. Leona Bilińskiego, Seweryna Bańkowskiego, Franciszka Rodera, Kornela Strassera, Adolfa Zopotha, Karola Fettera i oficjała namiestnictwa Henryka Sitkiewicza adjunktami konceptowymi.

Na wystawę obrazów we Lwowie przybyło oprócz już poprzednio wykazanych: I. Obrazy olejne: Widok klasztoru zwierzynieckiego nad Wisłą pod Krakowem, Łepkowski L. w Krakowie. Kościółek w Stobiecku pod Częstochową, Malecki Władysław w Białogoniu. Portret młodzieńca, Grabowski Jędrzej we Lwowie. Brzegi Hiszpanii, Marszewski Józef w Paryżu. Mołodyca, Tepa Franciszek we Lwowie. Ostatnie chwile Maryny Mniszchówny, Młodnicki Karol we Lwowie. Grajka wiejski, Dziewczyna, studjum z natury i św. Katarzyna, Bogackiego A w Krakowie. Portret pani i pana Se. Sidorowicza Zygmunta we Lwowie. Śmierć Marji, z poematu Malczewskiego „Marja", Schuster Robert w Wiedniu. Śmierć Barbary, własność Towarz. sztuk pięk. w Warszawie, śp. Simmler w Warszawie. Wspomnienie brzegów Anglii, Dylczyński Cyprian w Warszawie. Stanisław Kmita w Zabieszowie, Kozakiewicz Antoni w Wiedniu. Mieszczka Krakowska i msza, Mirecki Kazimierz w Krakowie. Sieroty, Jaroszyński Józef w Krakowie. Madonna, Kurella Ludwik w Monachium. Zwaliska zamku w Swirzu w Brzeżańskiem, Szlegiel Korneli we Lwowie. Okolica Jakworzynki w Tatrach, Grabiński Henryk we Lwowie. Nastka Jamna, typ z okolicy Tarnopola, Grabowski Jędrzej we Lwowie. Portret pani N. panny L. i p. N. O., Sidorowicz Zygmunt we Lwowie. Illustracja do ludowej pieśni „*Ja hidoczok nazberała, teginewy podawała*", Ustjanowicz Korneli we Lwowie. Pożegnanie, Kozakiewicz Antoni w Wiedniu. Pojenie stada koni i powrót myśliwca Kossak Juliusz w Krakowie. Grosz czynszowy, kopia z Ticjana i św. Katarzyna Sieneńska, Geppert Józefa w Bochni. II. Rysunki, akwarele i ryciny: Sypanie kopca na wysokim zamku we Lwowie na dniu 11. sierpnia 1869 na pamiątkę 300-letniej rocznicy unji Lubelskiej, Młodnicki Karol we Lwowie. Illustracja do piosnki „Poszła Filiś do ogrodu." Oświadczenie, rycina.—Premium Tow. sztuk pięk. czeskiego w Pradze. Śledztwo w obec nauczyciela.—Premium Towarzystwa sztuk pięknych Nassauskiego, w Wiesbaden. Dziewczyna z Jagnięciem.—Premium Tow. sztuk pięknych austr. w Wiedniu. Królowa nieba i ziemi. — Premium Tow. sztuk piękn. w Krakowie. Dzień sądowy. — Premium Tow. sztuk piękn. w Salzburgu. Odpoczynek w czasie żniwa. — Premium Tow. sztuk pięknych w Dreźnie. Chrystus na krzyżu.—Premium Tow. sztuk pięknych w Monachium. Obóz wojska polskiego w Artusen z pamiętników Paska, sztych przed wypisem, Redlich Henryk we Lwowie. Widok nocny, rysunek węglem, Grabiński Henryk we Lwowie. III. Rzeźby: Posążek Stefana Batorego rzeźba z drzewa, Rudzki Jan w Dreźnie. Z czasów powstania, grupa gipsowa, Hoszowski Celestyn we Lwowie. Popiersie pana M. D. z gipsu, Kurzawa Antoni we Lwowie. Popiersie pana O. model gipsowy, Ostrowski Kazimierz w Wiedniu. Popiersie żyda, model gipsowy; Przekupka, szkic z gliny; Wekslarka, szkic z gliny i La hausse, szkic, odlew gipsowy, Błotnickiego Edwarda ze Lwowa. Pożegnanie dawnym obyczajem, drzeworyt, Dominikowska Celina w Orelcu. Medaljon panny W. model gipsowy, Kozakiewicz Piotr we Lwowie.

Muzeum starożytności p. Stieglitza, o którem wspomnieliśmy w wczorajszym numerze godnem jest widzenia nietylko dla znawców ale dla każdego, kogo zajmują zabytki starożytności i sztuki. Zbiór ten chociaż nie podług epok chronologicznie ułożony, z powodu, że właściciel jedne rzeczy sprzedaje a inne nabywa, ale z najdawniejszych wieków posiada przedmioty. Są tam mumie egipskie, kilka egzemplarzy ludzi skamieniałych z południowej Ameryki, głowy mumij egipskich, tetuowana głowa Malajczyka i Nowozelandczyka, zęby zwierząt przedpotopowych, zbiór broni plemion dzikich, narzędzia z epoki kamiennej i bronzowej, starożytności egipskie, rzymskie a szczególnie prześliczna z marmuru głowa Wenery z wykopalisk Herkulanum. Oprócz tego zbiór starych monet, drogich kamieni wyrabianych i naturalnych, korali, bursztynów, pereł, okazy porcelany miśnieńskiej i sewrskiej. W naturalnej postawie z wosku wyrobiona brodata kobieta z Meksyku i t. d. Słowem wystawa ta jest daleko pożyteczniejsza od wielu innych przybywających tu z różnemi widokami stereoskopowemi, które obok miast i okolic pokazują — i niemoralne sceny.

Próba waleczności. Nie wiedzieć czemu to przypisać, czy chęci popisu odwagi i siły, czy barbarzyńskiemu usposobieniu niektórych panów żołnierzy, którzy z niczem nie wytłumaczoną zawziętością ścinają zasadzone drzewka na alei prowadzącej od Czerwonego Klasztoru na Zamek. Partyzantka ta w ścinaniu drzewek praktykuje się od dawna bowiem zeszłego roku jeszcze kilkanaście ścięto i to co dopiero i tak ładnie poprzyjmowanych się drzewek — a tego roku już na nowo kampanja rozpoczęta, bo kilka już jest ściętych a kilkanaście nadrąbanych pałaszem, a jest nietylko widocznie, że pałaszem ścinano ale słyszeliśmy decydujące zdania oficerów, że te „trupy padły" śmiercią od szabli kawaleryjskiej. Jak również słyszeliśmy potwierdzenia od osób, które widziały walczących z tym nieprzyjacielem żołnierzy. Także przyznać trzeba, że straż miejska na zamku albo jest nijaka albo żadna prawie — a szkoda łożonych kosztów na upiększenie spacerów zamkowych, by tak było wszystko niszczone i niedbale strzeżone. Niemniej przyznać należy, że nie zawsze udałoby się straży uchwycić takiego walecznego na uczynku rycerza — ale możeby kompetentna władza miejska udała się do władzy wojskowej, by takich wybryków żołnierzom zabronić.

Wypadki zamiejscowe. Jan Socha włościanin z Tutomy w powiecie rzeszowskim, jadąc na targ do Dynowa upadł pod koło, które mu głowę roztrzaskało. — Katarzyna Michalska, włościanka z Księżej Woli w powiecie Pilznieńskim, czerpiąc wodę pod wpływem ataku epileptycznego do wody i utonęła.

Pożary. Dnia 22. kwietnia zgorzała w Zamościu w powiecie brzeskim zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony, szkoda wynosi 600 zł. D. 24. kwietnia zgorzała w Pacmanówce w powiecie Drohobyckim karczma. Ogień miał być podłożony, szkoda wynosi 600 zł. D. 26. kwietnia zgorzała w Skorodnem w pow. Liskim zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony, szkoda (niezabezpieczona) wynosi 100 zł. D. 26. kwietnia zgorzała w Jamnej dolnej w pow. birczańskim karczma z zapasami zboża i bydłem. Ogień miał być podłożony, szkoda wynosi 574 zł. D. 1. maja zgorzały w Stupozianiach w powiecie liskim budynki dworskie. Ogień miał być podłożony, szkoda (zabezpieczona) wynosi 1000 zł. D. 4. maja zgorzała w Dębicy w powiecie pilznieńskim stajnia. Przyczyna pożaru niewiadoma. Dnia 4. maja zgorzały w Wierzbicy w pow. rawskim dwie zagrody włościańskie. Przyczyną pożaru była nieostrożność, szkoda w (części zabezpieczona) wynosi 510 zł. D. 4. maja zgorzał w Tułkowie w powiecie śniatyńskim dom kowala. Przyczyną pożaru była nieostrożność, szkoda wynosi 100 zł. D. 5. maja zgorzały w Jatwęgach w pow. rudeńskim zagroda włościańska i karczma dworska. Przyczyna pożaru niewiadoma. D. 5. maja zgorzała w Białce w pow. rzeszowskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda wynosi 250 zł. (*G. L.*)

Drugie kwartalne sprawozdanie Wydziału filii towarzystwa pomocy naukowej, bursą Brzeżańską, zarządzającego, za czas od 1 lutego do 30. kwietnia 1870.

Na rzecz bursy Brzeżańskiej, w której od 1. listopada 1869 otrzymuje 9 uczniów bezpłatnie stałe umieszczenie wikt, a od 28. kwietnia br. jeszcze jeden uczeń objad i kolację, wpłynęły następujące dalsze datki:

I. W g o t ó w c e: 1) Chełmiński Ksawery z Pukowa złożył 10 złr. 2) Czajkowski Hipolit z Bóbrki złożył 10 złr. 3) Kniaziołucki Wincenty z Rohatyna 5 złr. 4) Link z Łapszyna złożył 5 złr. 5) Łukasiewicz Franciszek z Brzeżan złożył 40 złr. 6) Łukasiewiczowa Honorata z Horkówki 20 złr. 7) Malczewski Julian z Lipcy 5 złr. 8) Młocki Alfred z Sarnek 6 złr. 9) Ohanowicz Jan z Mendyka 50 złr. 10) Ohanowicz Kajetan z Brzeżan 5 złr. 11) Onyszkiewicz Zdzisław z Żółczowa 4 złr. 12) ks. Szyba proboszcz obrz. łacińskiego z Kozowej 2 złr. 13) Szydłowski Ferdynand z Brzeżan 5 złr. 14) Trzeciak z Taurowa 2 złr. 15) Wiśniewski Leon z Plichowa 5 złr. 16) Ks. Zarzycki Modest, proboszcz obrz. gr. kat. z Uszkowic 2 złr. 17) Bieniaszewski Piotr, ojciec ucznia w bursie umieszczonego, złożył drugi datek dla bursy 10 złr. 18) Rada powiatowa Brzeżańska ofiarowała na rok 1870 datek 400 złr. 19) $^1/_2$ części czystego dochodu z balów przez Wydział urządzonych 192 złr. 25 ct., razem 778 złr. 25 ct.

II. W n a t u r a l i a c h ofiarowali dla bursy: 1) Bogdanowicz Robert z Litatyna: korzec żyta, korzec hreczki, korzec grochu, 25 funtów słoniny. 2) Jakubowicz Józef z Kurzan: 3 sągi drzewa opałowego. 3) Lityński Edmund z Litwinowa: pół korca krup hreczanych, $2^1/_2$ funta słoniny. 4) Łukasiewicz Franciszek z Brzeżan: mleko przez te trzy miesiące 237 kwart. 5) Ohanowicz Kajetan z Brzeżan garniec smalcu. 6) Poradowski Feliks z Kotowa: 160 funtów mąki kukurudzianej, 8 funtów słoniny. 7) Breiter Fryderyk, ojciec ucznia w bursie umieszczonego: 3 ćwierci kartofli.

Wydatki w gotówce w ciągu tego drugiego kwartału wynoszą: 1) na utrzymanie bursy (tj. pomieszkanie, wynagrodzenie gospodyni i sługi, oświetlenie, potrzebne wiktuały itd.) 138 złr. $47^1/_2$ kr. 2) na portorja i stempel 2 złr. 46 ct. razem 140 złr. $93^1/_2$ ct.

Nadwyżka przychodu w tym kwartale wynosi zatem 637 złr. $31^1/_2$ ct. a ponieważ z końcem I. kwartału pozostała nadwyżka 543 złr. $66^1/_2$ ct. (*Dziennik Polski* z dnia 12. lutego br. nr. 41.), wynosi więc fundusz bursy obecnie 1180 złr. 98 ct., z którejto kwoty 1000 złr. 97 ct. w lwowskiej kasie oszczędności ulokowano.

Ogólem wynosi: I. Przychód w 1. kwartale 778 złr. 80 ct., w 2. kwartale 778 złr. 25 ct, razem 1557 złr. 5 ct. II. Rozchód: w 1. kwartale 335 złr. $18^1/_2$ ct., w 2. kwartale 140 złr. $93^1/_2$ ct., razem 276 złr. 7 ct. (mianowicie: 1) na urządzenie bursy 98 złr. 2) na utrzymanie bursy 273 złr. 52 ct. 3) na portorja i stemple 4 złr. 55 ct.); — zatem nadwyżka przychodu na dniu 1. maja br. — jak powyżej — 1180 złr. 98 ct.

Z Wydziału Brzeżańskiej filii Towarzystwa pomocy nauk wej.

W Brzeżanach dnia 1 maja 870.

Józef Jakubowicz prezes. *Antoni Czarkowski* zastępca prezesa. Ks. *Kajetan Brzeziński* skarbnik.

W Stanisławowie zawiązało się stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników przy udziale blisko 200 członków Dnia 8. bm. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie i po przemowach pp. Kamińskiego Ignacego, tudzież przybyłego umyślnie ze Lwowa p. Romanowicza Tadeusza, ukonstytuowało się stowarzyszenie na podstawie statutów analogicznych ze statutami lwowskiego stowarzyszenia rękodzielników.

W Oleszynach pod Frysztakiem (w okolicach Dębicy) zamieszkał wysłużony oficjalista prywatny Targowski. Przez całe życie z pracy tyle zarobił, iż kupił sobie domek i parę morgów lichego gruntu, a będąc bezdzietnym w biedzie, ale z spokojem chciał życie dokończyć. Tymczasem jednego wieczoru dostaje wiadomość, że spada na niego 18 miljonów funtów szterlingów po bracie, który wyszedł niegdyś do Ameryki, a umierając także bezdzietnie, cały majątek bratu przekazał. Pan Targowski odstąpił tę sukcesję swemu kuzynowi za 100 tysięcy zł. i wziął zaraz od niego wieś w Kongresówce, kuzyn zaś wyjechał po pieniądze do Ameryki.

Życzymy szczęśliwego ukończenia tego interesu i prędkiego powrotu, przybytek bowiem taki, jak 180 miljonów zł. wiele może się przyczynić do pomyślności kraju naszego.

(Kur. Krak.)

O występie gościnnym p. R. Popiel w „Gapiątku z Saint Flour," czytamy w *Dzien. Warsz:*

„Wczoraj na scenie Rozmaitości, w obec licznie zebranych widzów, odbył się jeszcze jeden debiut p. Romany Popiel, a to we wznowionej komedji jednoaktowej p. t. „Gapiątko z Saint Flour." Dawno już, bardzo dawno nie grano u nas tej sztuki — i dobrze czyniono, gdyż ani wartością artystyczną ani dowcipem lub choćby tylko zajmującą intrygą, nie odznacza się ona wcale. Lecz panna Popiel chciała zapewne pokazać jeszcze jedną stronę swego talentu i wystąpić w roli takiej, gdzie i prawdziwe roześmienie i budzące idjotyzm grać, i to grać bardzo dobrze potrzeba ażeby wyjść zwycięsko z zadania.

Otóż... zadanie okazało się za trudne nieco, a dla tych którzy pamiętają z. p. Emilję Ziemińską i p. Bakałowiczową w tej roli Gapiątka, wczorajszy debiut panny Romany wydał się popisem zdolnej, bardzo zdolnej, lecz... uczennicy tylko. Nie chcemy tu robić zarzutów młodej artystce z porównania jej gry z grą skończonych, pierwszorzędnych już poprzedniczek — bynajmniej! *„Camparaison n'ess pas raison"* twierdzą słusznie Francuzi, lecz chcemy tym sposobem objaśnić aby pochopnym do bezwzględnej admiracji i huczenych oklasków, że takiej, pełnej talentu i świeżej przyszłości debiutantce jak panna R. Popiel, wymaga się krzywdę jeśli się zarówno ocenia jej przeliczną, wyżej nad wszelkie pochwały grę w sielance „Zbudził się w niej serce," jej niepewne, choć często szczęśliwe a nawet zawsze zdolne usiłowania w pokonaniu trudności roli „Gapiątka," wymagającej gry skomplikowanej i koniecznie pewnego już doświadczenia scenicznego lub... intuicyjnej, że się tak wyrażę, zdolności. Z tem wszystkiem panna Romana podobała się i wczoraj publiczności, którą zawsze chwytają za serce jej świeże, pełne młodzieńczej werwy przymioty."

W Piotrkowie (Królestwo Polskie) ma być urządzonym w tym roku zakład leczenia kumysem (z mleka kobyłego.)

W Pola (na półwyspie Istryjskiem) w dziedzińcu gmachu municypalnego (który za rzymskich czasów był świątynią Diany) przy kopaniu kanału odkryto piwnicę głęboką, a w niej wielką ilość glinianych rzymskich dzbanów na wino.

Nowy zamach na Napoleona III. popełnił jeden z zecerów wiedeńskich, nazwiskiem Jacobi, mający lat 26, urodzony w Heinbergu w Hesji.

Rzecz się miała jak następuje:

Biuro korespondencyjne w Wiedniu, dla którego Jacobi pracował, już od dawna miało go w podejrzeniu, że treści najważniejszych depesz udziela osobom nie mającym do tego żadnego prawa. Postanowiono dowieść mu tego przez złapanie go na gorącym uczynku, i w tym celu we wtorek zmyślono depeszę o ponownym zamachu na życie cesarza Francuzów, i dano mu ją do składania. Jacobi składanie powierzył chłopcu, którego miał do pomocy, a sam pobiegł na giełdę z wiadomością. Tym sposobem w Wiedniu we wtorek rozeszła się pogłoska o nowej próbie zamordowania naczelnika obecnej dynastji i niejednego spekulanta przyprawiła o straty, a niejednemu spory zysk przyniosła.

Kurjer Krak.

Skutki przesądów religijnych. Do *Mohyl. Wied.* piszą, że 13. marca r. b. naczelnik policji miasta Szkłowa znalazł w tamtejszej bóżnicy żydowskiej nieznaną żydówkę na łańcuchu, przykutą do ściany. Na zapytanie o nazwisko i przyczynę kary, odpowiedziała zaledwie dosłyszanym głosem, że jest żydówką z Kopyskiej gminy, nazywa się Basia Symenowa, jest żoną Nechima, którego nazwiska nie wie, że ją podejrzywano, jakoby idąc z pewnym współwyznawcą do Mohylewa przed ośmiu tygodniami, nocowała z nim w karczmie litewskiej. Za to podejrzenie szkłowski rabin Diskind z członkami swego sądu postanowił ją ukarać. Dnia 12. marca wodzili ją, tłumie przeszło 1000 osób po ulicach Szkłowa, katowali i przykuli na łańcuchu, nie dając do czasu oswobodzenia nic jeść ani pić. Wykonawcami tego wyroku sądu duchownego byli przyboczni rabina Orlik i Jankiel Mosiek, z nazwiska niewiadomi, działający wspólnie z żydowskim pięśnikiem Majerem Kreczmerem, który własnemi rękami przykuwał ofiarę do łańcucha. Dalej przy badaniu oświadczyła żydówka, że 11. marca takiejże karze podległa mieszkająca w Szkłowie z dobroweńskiej gminy żydówka Krejna, żona Szymona Urowa za to, jakoby zostawała w stosunkach ze Salomą Cetlinem, którego także 11. t. m. nieludzko oprowadzano po mieście i bito, lecz gdzie się obecnie znajduje nie wie; mówią jednak, że miał być wysłany do Kopysia tegoż dnia, co też osobiście potwierdziła Krejna. Dla wyjaśnienia tego wypadku, z rozkazu władzy ustanowiono osobną komisję.

Rozbój na osobie hr. Gustawa Platera. *Wiestnik Wileński* donosi, że w nocy 5. kwietnia w Bortusskach w powiecie wileńskim spełniono rozbój na osobie właściciela, hr. Gustawa Platera. Dwóch ludzi, których o tyle tylko poznał hr. Plater, że jeden z nich był ubrany jak starowierca, z rudą brodą, a drugi w czarnym kaftanie, przepasany pasem, znalazło się naraz w sypialni hr. Platera; pierwszy z nich schwycił hrabiego za gardło, a w drugiej ręce trzymał nóż, drugi zaś przyświecał pierwszemu latarką. Rozbójnik żądał pieniędzy. Hr. Plater oddał mu klucz i wskazał miejsce gdzie były schowane. Moskal zabrał 4150 rubli w biletach kredytowych, i obaj wynieśli się. Hr. Plater zerwał się, zbudził służbę, która o niczem nie wiedziała, i wysłał ją w pogoń za zbójcami, ale ich nie dognano. Znaleziono tylko klucz od drzwi, któremi weszli napastnicy i zegarek hr. Platera, który zgubili

Wypadek w Richmond. Z Philadelphji piszą do *Timesa* o zawaleniu się kapitolu w Richmond. Richmond w Wirginji był miejscem strasznego wypadku. 68 osób jest zabitych 100—150 mniej lub więcej uszkodzonych. Dwóch o godność pierwszeństwa spornjących się majorów, zgodziło się wreszcie na przedłożenie tego sporu sądom cywilnym. Ale ponieważ sędzia *Chase* był przeszkodzonym, przeto udali się z swemi skargami przed sąd apelacyjny, najwyższy sąd w Wirginji. 27. kwietnia b. r. miał zapaść wyrok w tej sprawie. Sąd apelacyjny zgromadził się w tym celu w sali położonej na pierwszym piętrze kapitolu, zbudowanego jeszcze w przeszłym stuleciu, pod którą to salą odbywały się posiedzenia Ciała prawodawczego. Miejsce, które zajmywali sędziowie, było podwyższone. Na sali było przeszło 300 słuchaczy. W chwili rozpoczęcia rozprawy usłyszano przytłumione trzeszczenie podłogi, a zanim obecni zdołali docisnąć się do drzwi, zawaliła się podłoga wraz z nimi i zabiła 20 deputowanych, znajdujących się w dolnej sali. Namiestnik Wirginji, Walker, był obecnym tej katastrofie, ale uszedł jakoś szczęśliwie. Na ratunek przybyła milicja miejska i straż ogniowa i połączonym siłom udało się im jeszcze nie jednego wyratować od śmierci. Z deputowanych, znajdujących się w dolnej sali, zostało 20 zabitych. Sporujący się dwaj majorowie odnieśli lekkie uszkodzenia. Pomiędzy zabitymi jest bardzo wiele znakomitych obywateli z Richmond, jeden dziennikarz, jeden senator murzynów, naczelnik straży ogniowej, i kilku obecnych w tem mieście Anglików. Lekko uszkodzeni zostali: wydawca dziennika *Dispatch*, jeden sędzia sądu apelacyjnego, i kilku korespondentów dzienników wychodzących w Wirginji. Po tym wypadku zgromadzili się mieszkańcy w parku w celu wspólnej narady; prezydował namiestnik. Ogłoszono subskrypcję w całym kraju dla pozostałych wdów i sierót po zabitych obywatelach. 29. kwietnia zebrał się sąd ponownie i rozstrzygnął spór między majorami. Pierwszeństwo otrzymał Ellison.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rada oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego na posiedzeniu z d. 11. maja br. uchwaliła zwołać ogólne zgromadzenie członków oddziału lwowskiego na dzień 21. maja br. o godzinie 5. po południu w małej sali ratuszowej we Lwowie, na które to zaprasza wszystkich członków oddziału.

Po złożyć się mającem sprawozdaniu z czynności Rady oddziału:

1) Przedłożony zostanie wniosek komitetu, tyczący się dalszego utrzymania szkoły rolniczej w Dublanach, i podjętą zostanie narada, ażeby w tym względzie wybadać zdanie oddziału.

2) Walne zebranie wykona wybór dwóch członków zastępców Rady oddziału w miejsca upróżnione.

3) Wykona wybór delegatów i tychże zastępców na zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gospodarczego w miesiącu czerwcu br. odbyć się mającej.

4) Wykona wybór delegatów na zjazd i wystawę gospodarczą w Przemyślu.

5) Dokona balotowaniem odpowiednio do statutów, przyjęcie podanych na członka Towarzystwa osób.

6) Rada oddziału przedłoży do uchwały:

a) subwencją dla szkółki jedwabniczej.

b) postanowienia odnośne do popierania zakładu owocowych szkółek przy szkołach gminnych.

c) przedstawienia komitetowi do uznania listami pochwalnemi i medalami zasług w sadownictwie położonych.

Rada oddziału uprasza wreszcie o jak najspieszniejsze nadesłanie do rozbioru pytań lub odczytania rozpraw gospodarczych dla zjazdu gospodarskiego w Przemyślu.

Lwów dnia 14. maja 1870.

Mieczysław Darowski, przewodniczący. *Tomasz Stanecki*, zastępca.

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu przesłał nam pismo następujące z datą 11. b. m.: „Ponieważ rozchodzą się po kraju wieści, jakoby wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu odbyć się mająca, odroczoną być miała, komitet urządzający podaje do publicznej wiadomości, że wystawa w Przemyślu w dniu 28. maja r. b. niezawodnie otwartą zostanie, i że liczne zgłoszenia pozwalają rokować jej świetne powodzenie.

Zarazem komitet uprzejmie wzywa P. T. Obywateli którym losy do rozprzedania rozesłano, aby pieniądze zebrane, losy nierozsprzedane i spisy komitetowi jak najspieszniej a najdalej do 20. bm. odesłać raczyli.

(We Lwowie o wzmiankowanej pogłosce nikt dotąd nie słyszał P. R.)

Termin zgłoszeń na wystawę w Gracu dla działu górnictwa, i przemysłu i sztuk pięknych przedłużony został do końca maja; zaś dla działu rolnictwa i leśnictwa do końca czerwca.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Żegluga na Prucie. Dziennik Ustaw państwa ogłosił temi dniami ułożone między Austrją, Moskwą i Księstwami Naddunajskiemi stypulacje, dotyczące swobody żeglugi na Prucie. Będzie ona nieograniczoną dla wszystkich bander za mierną opłatą (składać się mającą przy ujściu Prutu do Dunaju) z której dochód ma służyć na pokrycie kosztów regulacji rzeki. Regulacja rzeki, ustanowieniem opłat, ułożeniem regulaminu żeglugi ma się zająć osobna, komisja międzynarodowa, złożona z reprezentantów trzech stron traktatowych.

Sprawy kolejowe. Dochód kolei Karola Ludwika w kwietniu br. przewyższył o 58.503 zł. kwotę dochodu w analogicznym miesiącu r. z. W ogóle od 1. stycznia do końca kwietnia plus dochodu w porównaniu z dotyczącym okresem zeszłorocznym wynosi 209,729 zł.—Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska przyniosła w kwietniu br. 199,774 zł., z czego wypada na przestrzeń Czerniowiecko-Suczawską 17,115 zł. W porównaniu z r. 1869 percepta tej kolei wykazuje również + 158,891 zł.

— Do trasujących projektowaną linję Lwowsko-Munkacką przybył nowy konkurent: M. H. Weikersheim z Wiednia jeden z znaczniejszych przedsiębiorców kolejowych, który w ostatnich latach wyrósł obok Brasseys, Strousberga i Offenheima.

Przewodnik ekonomiczny. Pod tym tytułem wychodzi od połowy kwietnia rb. pismo poświęcone sprawom rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń, i ileż dotychczas wyszłych numerów sądzić można, — jest redagowane bardzo starannie i umiejętnie. Cena roczna 6. złr., półroczna 3 złr. wynosi. Życzymy serdecznie ażeby przewodnik w gronie licznych pism krajowych zajął miejsce nieposlednie i tyle zyskał abonentów, ile zasługuje doborowemi i dla każdego gospodarza pożytecznemi artykułami.

W Liège (Belgja) pojawiła się broszura p. E. de St. Hubert pod tyt. *Projet du canal de jonction de la mer Baltique au Danube*, która wznawia myśl, przez wykopanie kanału pomiędzy Odrą a Morawą (March) urządzenia żeglugi od Dunaju aż do Szczecina.

Przy pierwszem ciągnieniu losów kolei tureckiej padły kwoty wygrane na same takie numera, które jeszcze nie rozprzedano. Publiczność widzi w tem ślad rozmyślnego oszustwa.

(*B*) **Tarnopol**, dnia 14. maja. (*Sprawozd. tygod filji banku hipotecznego w Tarnopolu.*) Czas mamy piękny. gorący. Na brak deszczu skargi ziemian stają się coraz głośniejsze, lubo oziminy jeszcze zawsze pięknie się przedstawiają. Roboty w polu są już ukończone lub też na ukończeniu. Mimo to fracht do Złoczowa nie staniał i od korca płaci się 60 ct.

Handel zbożowy był także tego tygodnia ożywionym, szczególnie transakcje żyta, zawierały się po wzmocnionych cenach. Pruski i austrjacko-szląski jak niemniej na krańcach zachodniej Galicji położone place: Kraków, Tarnów, Dukla, Rzeszów uskuteczniały swe zakupna w mieście i okolicy.

Pszenica w wyborowem i suchem ziarnie, w letniej porze młócona, była pożądaną do parowych młynów. Jęczmień zaś, owies, groch znajdywał odbyt do Prus i do krajowych browarów, odpowiednio do potrzeb.

Z okowitą spokojniej. Interes się ślimaczy i li niezbędne wymogi konsumcyjne zaspokajały się tym razem.

Płacono za korzec pszenicy pięknej 170 ft. wagi wied. od zł. 8.30—7.60 ct. Pszenicy średnio-dobrej 170 ft. w. w. 7.30—7. Pszenicy poślednniejszej 170 ft. 6.60—6.20. Żyta dworskiego za 160 ft. w. w. 4—3.80, żyta chłopskiego za 160 ft. w. w. 3.50—3.35. Jęczmień (łatwo do umieszczenia) za 150 ft. w. w. 4.15—3.80. Grochu białego za 180 ft. w. wied. 4.50—4. Bobu za 180 ft. w. w. 5.50—5.25. Okowity o 80° Tral. i 41 miar zł. 13. Rubel 1.50, talar pruski 1.81.

(*tt.*) **Wiedeń**, 14. maja. Pomimo że targ na okowitę osłabł w ostatnich dniach, ceny prawie nic się nie cofnęły. Notujemy dziś zbożówkę od ręki po $51^{1}/_{2}$—$52^{3}/_{4}$, melaskę po $51^{3}/_{4}$—52 ct., na lipiec-wrzesień żądają po 53. ct. za gradus. Ze strony kupców usposobienie wyczekujące.

Ostatnie wiadomości.

Czas zamieszcza następujący telegram prywatny:

„Praga 16. maja. Wydział deklarantów na drugiej konferencji zgodził się w zasadzie wejść w akcję polityczną i obesłać sejm nowy po rozwiązaniu obecnego. Pierwszy krok zrobiony na drodze zbliżenia się. Wczoraj wieczór odbyła się uczta klubu gospodarskiego. Obecni byli: Petrino, Smolka, przywódcy czescy i czeska szlachta. Niezliczone „sława!" wznoszono na cześć narodu czeskiego i cesarza."

Wczorajsza *Wiener Abendpost* pisze co do ogłoszonego przez *Pressę* programu niby rządowego, iż takowy w niektórych tylko pojedynczych punktach jest prawdziwy, w całości zaś swej niedokładny.

Presse pisała między innemi, że „sejmy będą rozwiązane, a nowo wybrany sejm czeski zajmie się przedewszystkiem rewizją ordynacji wyborczej sejmowej, a następnie wyborem do Rajchsratu. Ten cel ma misja jen. Mensdorffa. Jeżeli się mu ta misja nie uda, natenczas ma pełnomocnictwo uciec się do koniecznych represyjnych środków, sejm natychmiast rozwiązać, nie żeby go ponownie zwoływać, ale żeby bezpośrednie wybory rozpisać." Nie mając jeszcze wczorajszej *Wiener Abendpost* pod ręką, nie wiemy, czy przytoczony wyżej ustęp programu uznaje ona za prawdziwy czy też niedokładny.

W Czechach nakazano pomnożenie żandarmerji o 300 ludzi.

Biskupi czescy powrócą z Rzymu w przyszłym miesiącu.

Z Gracu doniósł wczoraj telegram, że Rechbauer i Kaiserfeld urządzają tam zjazd posłów. Mniemamy, że chodzi tu raczej o zwołanie dwóch zjazdów, gdyż pp. Rechbauer i Kaiserfeld nie należą już dziś do jednego obozu, pierwszy bowiem pozostał autonomistą, drugi zaś przeszedł stanowczo do obozu centralistycznego. Z innej wszakże strony donoszą, że obecność pp. Rechbauera i Kaiserfelda w Wiedniu doprowadziła podobno do tego, że osiągnięto zupełne porozumienie się co do postępowania obudwóch frakcyj stronnictwa konstytucyjnego, którym przewodniczą pp. Rechbauer i Kaiserfeld.

P. Lonyay mianowany ministrem państwowym skarbu ma 20. lub 22. bm. przybyć do Wiednia celem objęcia teki.

W Paryżu ogłoszono wczoraj dekreta cesarskie, mianujące księcia Grammont ministrem spraw zagranicznych, Mège ministrem oświecenia, Plichon robót publicznych. Na posiedzeniu dzisiejszem Ciała prawodawczego przedłożone być miały akta plebiscytu.

Na przyjazd cara, który ma nastąpić w połowie przyszłego miesiąca, robią w Warszawie wielkie przygotowania, jak donosi korespondent do *Bresl. Ztg.* Policja zmusza właścicieli domów tak tutaj, jak i w innych miastach, którędy car ma przejechać, aby domy swe świeżo pomalowali. Tak więc po wszystkich ulicach Warszawy widać teraz rusztowania w celu przymusowego odnowienia domów. Dla murarzy jest to rzecz o tyle pożądana, że od czasu ucisku i moskwicenia mało tutaj budują i mało jest robót murarskich. Policja przymusza również kupców, aby szyldy swe odświeżyli, a w jednym okręgu policyjnym komisarz w zapale swym urzędowym posunął się tak daleko, że rozkazał kupcom co miesiąc raz myć podłogi sklepów. Naturalnie, że policji ani przez myśl nie przejdzie, że do takich rozkazów wcale nie jest uprawnioną. Uważa się ona nie tylko za uprawnioną do takich rozkazów, ale nawet do natychmiastowej rozkazów swych egzekucji; przeciw jej rozporządzeniom zaś rzeczywiście nie ma rekursu. Ile razy usiłowano przeciwko karom policyjnym uskarżać się u wyższych władz— skutek tego zawsze był jeden i ten sam, to jest obostrzenie pierwotnej kary.

Gubernator radomski co do wyborów gminnych w tych miastach, które na wsie zamienione zostały, rozporządził, że żydzi nie mają być wybieralnymi. Rozporządzenie to sprzeciwia się nawet dotyczącemu ukazowi carskiemu. Ale dlaczegóżby gubernatorowi radomskiemu nie wolno było powiedzieć jak Paszkiewiczowi niegdyś gdy mu przypomniano nieprawne jedno rozporządzenie: „Zakon to ja!"

Roboty koło założenia obozów pod Skierniewicami i Lublinem postępują szybko. Szwalnie wojskowe nie mogą nastarczyć szycia przeznaczonej liczby namiotów; a ponieważ rząd chce ile możności nie ściągać uwagi publicznej na zakładanie tych obozów, więc unika oddania robót tych liwerantom w przedsiębiorstwo. Z tego powodu rozkazano teraz, aby aresztantów po wszystkich kryminałach i domach kary zatrudnić szyciem namiotów.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Peszt, 17. maja. We wczorajszej dyskusji nad projektem do ustawy względem podwyższenia kwoty z powodu przyłączenia Pogranicza wojskowego obstawała lewica przy tem, że w opłacanej dotąd kwocie 30% objęte już jest i Pogranicze wojskowe. Minister skarbu p. Lonyay zbijał wywody opozycji. Dzisiaj nastąpić miało głosowanie.

Florencja, 17. maja. Gazeta urzędowa donosi, że banda, która się była zebrała w prowincji Grosseto, otoczona przez wojsko złożyła broń i została pojmaną. W Kalabrji panował spokój.

Telegrafowane kursa wiedeńskie

Wiedeń 17. maja o 10 godz. 30 min. Akcje frank-austr. 118.—; kredytowe 256.80; anglo-austrjackie 320.75 Tramway 217.50; kolei południowej 194.60; losy z r. 1860 96.35; napoleondor 9.89; węgierskie losy —.—; kolei Karola Ludwika 235.75. Usposobienie: Spadek akcyj anglo-austr. banku wskutek pogłoski, iż dywidenda tylko w kwocie 37 zł. wypłaconą będzie. Paryż: renta 75.07; lomb. 396.

Cennik Izby handl. i prz.

we Lwowie dnia 16. maja.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	237	50	238	50
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	206	25	207	50
Banku hyp. g. z wpł. 40%	102	00	103	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	72	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	00	84	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76	00	76	50
Banku hypot. galic. 6%	90	25	90	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	75	91	75
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	74	80	75	80
„ wk. Krakows.	00	00	00	00
„ ks. Bukowińs.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ . . II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	81	5	86
Dukat cesarski	5	81	5	86
Napoleondor	9	87	9	94
Półimperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	95
„ papierowy „	1	$49^{3}/_{4}$	1	$50^{3}/_{4}$
Banknoty polskie za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	$82^{1}/_{2}$	1	84
Srebro	121	50	122	75

(Pozycje II i III: bez kuponu bieżącego)

Telegrafowane kursa wiedeńskie

16. maja.

Jednolity dług państwa w banknotach 60 zł. 45 ct. w srebrze 69 zł. 80 ct. Losy pożyczki z 1860 r. 96 zł. 40 ct. Akcje banku wiedeńskiego 724 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 256 zł. 80 ct. Londyn 123 zł. 95 ct. Srebro 121 zł. 50 ct. Napoleondor 9 zł. $88^{5}/_{10}$ ct.

Wiedeń dnia 16. maja 1. godz. 55 m.

Węgierskie akcje kredyt. 87.25; Akcje: Banku ang. austr. 327.25; kolei Cisańskiej 226.—; kolei Karola-Lud. 236.50; kolei siedmiogr. 169.50; kolei południ. 195.60; kolei altöldzkiej 173.—; kolei państwowej 400.—; kolei lwowsko-czerniow. 206.25; banku franko-anst. 118.50; kolei węg. półn. wschod. 164.50; kolei półn. 225.—; kolei Rudolfa 166.25; kolei węg. wschod. 95.50; galic. oblig. indemn. 74.40; losy z r. 1864 118.25. Usposobienie: realizacja.

Wiedeń d. 16. maja 6. godz. 4 m.

Akcje: kolei koszycko-oderb. 61.75; kredytowe 256.70; banku ang. anst. 326.—; banku obrotowego 116.25; kolei Karola-Ludw. 235.75; kolei połud. 195.10; kolei państ. —.—; banku franko-austr. 118.25; banku ludow. z całą wpłatą 203.50; banku budown. 72.50; banku cent. 78.—; wied. Związku bankow. 238.—; kolei Elżbiety 198.75; losy z roku 1860—.—; kolei Cisańs. —.—; napoleondor 9.89. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 74.95. Lombardy 392.—. Amer. —.—;

Berlin. Mosk. noty bank. $74^{1}/_{4}$; austr. akcje kredyt. $152^{1}/_{2}$; lombardy $107^{1}/_{2}$; akcje galicyjskie $96^{3}/_{4}$; kolei państwowej $220^{1}/_{4}$; kolei rumuńskiej $71^{1}/_{4}$; austr. noty bankowe $82^{3}/_{16}$. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica w miejscu 83; żyto w m. 60. owies w m. 34; rzepak zimowy w m. —; koniczyna czerwona w m. —.

Przyjechali do Lwowa d. 17. maja.

Hotel Georga. Aleksander ks. Taxis z Czerniowiec, Władysław hr. Badeni z Suchorowa, Gustaw Greiner z Żółkwi, Władysław Gniewosz z Kutów, Józef Żurakowski z Tarnopola, Józef Dussce z Wiednia.

Hotel Europejski. Antoni Mysłowski z Koropca, Henryk Papara z Zubowmostów, Maurycy Tyszkiewicz z Bogdanówki.

Hotel Angielski. Stanisław hr. Borkowski z Krakowa, Antoni Bal z Błozwy, Walenty Hauterive z Jatwieng, Józef Kieszkowski z Sambora, Wenanty Nowosielecki z Wojtkowa, Marcin Kratochwil z Wasylowa, M. Scharpe z Wiednia, Kasper Lorenzoni z Wiednia.

Hotel Langa. Maks. Reiner z Czerniowiec, Wojciech Schiek z Czerniowiec, Michał Bogdanowicz z Kossowa, Mikołaj Halban z Multan, Aleksander Werteresiewicz z Czerniowiec, Henryk Langweil z Wiednia.

Hotel Krakowski. Oswald Pietruski z Podhorodca.

Pod Jeleniem. Michał Mayer z Cieszanowa.

Wezwanie.

Szczepan Suchodolski zmarł w Laszkach zawiązanych bezpotomnie i bez pozostawienia testamentu. — Jako postanowiony kurator masy, wzywam te osoby, którymby przez głowę ojca zmarłego, Ksawerego Suchodolskiego albo matki Antoniny z Urbańskich Suchodolskiej, prawo do tegoż spadku przysłużało, hy się do podpisanego lub też do c k. Sądu obwodowego w **Samborze** jak najprędzej zgłosić raczyli. 640 (1—2)

Dr. Witz, adwokat w Samborze.

Polka posiadająca polski, niemiecki i francuzki język, rysunki i wydoskonaloną grę na fortepianie, a trudniąca się od kilku lat wykształceniem dzieci, poszukuje miejsca jako nauczycielka lub do Towarzystwa w mieście albo na wsi. Zgłosić się pod liczbę 338⁴/₄ Łyczaków. **E P.** 630 (2—3)

Pora zdrojowa

W IWONICZU

rozpocznie się z d. 1. czerwca.

639 Zamówienia (1—3)

tak na wodę mineralną jak i na mieszkania przyjmuje

ZARZĄD ZDROJOWY W IWONICZU.

Rolnik uzdolniony do zarządu majątku poszukuje umieszczenia w Galicji lub zabranych krajach polskich za procent od dochodu podniesionego przez jego zarząd lub za stałem wynagrodzeniem.

Wiadomość na listy fran. pod adresem dr. Nurkowskiego adwok. kraj. Nr. 435¹/₄ ulica Krzywa we Lwowie. 634 (2—3)

Poszukuje się pomieszkania

w środku miasta z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy. Doniesienie o takowem przyjmuje Expedycja *„Dziennika Polskiego"*.

☞ Obok ogrodu jezuickiego ☜

Czyniąc wielostronnym życzeniom zadość, otwieram d. 18. b. m. obok ogrodu jezuickiego [między łazienkami a szkołą gimnastyki „Sokół"]

zakład do picia wód mineralnych.

Dla wygody szan. Publiczności zarządziłem, iż wody, które się ciepło piją, w zakładzie grzane być mogą. Nadpoczęte flaszki i kamionki mogą być w zakładzie zostawione. Zostawione wody będą dla uniknięcia pomyłek znakiem zaopatrzone.

Zakład otwarty będzie od **5** do **10** godziny **rano**.

Cenniki wód wystawiono będą w zakładzie.

Świeże krowie mleko i żentyca, dostarczane będą **na poprzednie zamówienie.**

Lwów 16. maja 1870.

641 (1—1) Karol Schubuth.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

leczy **listownie lekarz specjalny** dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch w Berlinie**, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. 584 (19—152)

Filja Banku Angielsko-austrjackiego

we LWOWIE

podaje do powszechnej wiadomości, że

począwszy od dnia 1. Września 1869

5⁰/₀ ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowem wypowiedzeniem **wydaje, i od wszystkich w obiegu będących** 529 14—?

Asygnat kasowych z dniem powyższym **5**⁰/₀ liczy.

DO



MIESZKAŃCÓW

prowincji!

Maszynista mój podróżuje obecnie

z wielkim doborem prawdziwych amerykańskich maszyn do szycia najdoskonalszej konstrukcji, szczególnie dla użytku rękodzielników i familij polecenia godnych. Tenże zatrzyma się w **Czerniowcach** od **14.** do **21. maja.** Za każdą przez tegoż sprzedać się mającą maszynę daję wszelkie poręczenie i upraszam dla niego o zupełne zaufanie i łaskawe liczne zgłaszanie się. Cenniki i nauka bezpłatnie.

Klemens Rosental,

jeneralny ajent dla Galicji, Bukowiny i Szlązka.

Główne składy: we **Lwowie**, ulica halicka Nr. 306., w **Krakowie** rynek 19., w **Opawie**, wyższy rynek. 563 (10—?)

☞ Ważne dla przedsiębiorców budowli! ☜

Prawdziwy angielski cement portlandzki i Grodzicki cement portlandzki

w całych i półbeczkach utrzymuje zawsze w zapasie

po cenach najtańszych

Główny skład dla Galicji

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie.

543 (15—24)

OGŁOSZENIE.

Od dawna dawała się u nas czuć potrzeba utworzenia **domu**, któryby w rozlicznych kierunkach handlu, przemysłu i rolnictwa stanął jako pośrednik między krajem naszym a zagranicą. — Czyniąc przeto zadość tej potrzebie otworzyliśmy pod firmą: 631 (3—3)

Semetkowski d'Abancourt & Sochanik

JENERALNĄ AJENCJĘ

DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

i mamy nadzieję, że przez szybkie, dokładne i tanie przeprowadzenie wszystkich poleceń, zaskarbimy sobie względy interesowanej publiczności.

Co do szczegółów zajęć firmy naszej, powołujemy się na rozesłany okólnik nasz z d. 1. maja r. b.

Kute, wypróbowane **wagi dla bydła**, niezbędne dla każdego zarządu dóbr



gospodarstwa wiejskiego, dla każdej gorzelni i fabryki cukru, dla każdego browaru i t. d., nieprześcignione w swej dokładności, pewności z trwałości pod 10letniem zaręczeniem.

Wagi unosz. ciężaru: **15, 20, 25, 30, 40, 50** cetn.

po cenie: Złr. **150, 170, 200, 230, 250, 300**

opatrzone żelaznemi poręczami i przynależnemi ciężarkami. 520 (18—30)

Bez żelaznych poręczy, jednakże z ciężarkami, każda waga o 50 złr. — z drewnianemi poręczami, jednakże z ciężarkami o 35 złr. taniej.

Zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem.

L. Buganyi & Comp.

Waagen & Gewichte Fabrikanten in Wien, Stadt Singerstrasse Nr. 10.

W Galicji przyjmuje zamówienia dla nas pan **Arnold Werner** we Lwowie.

Zmiana lokalności.

MAX LANDESBERGER

ajent austr. Banku dyskontowego przeniósł z dniem 1. maja r. b. swój

KANTOR WYMIANY

i komisyjny

z domu pp. Steifów

do domu pod l. 319. m. przy ulicy wyższej Karola Ludwika obok kawiarni wiedeńskiej, naprzeciw wałów hetmańskich. 613 (6—6)

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Na mocy upoważnienia walnego zgromadzenia z dnia 4go kwietnia b. r. rozpisuje się niniejszem **wpłatę 10⁰/₀ową na akcje** (kwity tymczasowe) c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Z powołaniem się na §§. 16, 17 i 18 statutów, uprasza się P. T. akcjonarjuszów, aby

najdalej do dnia 15. lipca 1870

10⁰/₀ czyli 20 Złr. w. a. na akcję (kwit tymczasowy) wraz z 5⁰/₀

od 1go stycznia b. r. aż do dnia wpłaty w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie wpłacili, przedkładając zarazem dotyczące akcje (kwity tymczasowe) celem odstęplowania

Lwów dnia 28. kwietnia 1870.

C. k. uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny.

§. 16. Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizja zwłoki po 6⁰/₀ rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towyrzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedaży, obróconą będzie na zapłacenie jTowarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, akaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała.

§. 18. Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą 627 (2—10)

Filja Banku Centralnego

WE LWOWIE

wydaje począwszy od dnia 7. Stycznia 1870

5⁰/₀ Asygnaty kasowe

z ośmiodniowem wypowiedzeniem.

524 (16—?) **DYREKCJA.**

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

Filie w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20. Października 1869

ASYGNACJE KASOWE

4½	procentowe	wypłacalne	w 8	dni	po wypowiedzeniu
5	„	„	„ 14	„	„
5½	„	„	„ 30	„	„
6	„	„	„ 60	„	„

522 14—?

Asygnacje kasowe Banku hipotecznego pierwszych dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryj.

Lwów, 18. Października 1869. **Dyrekcja.**

Wydawca: Witalis Smochowski. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni E. Winiarza.